

Catherine Wolff, *L'armée romaine. Une armée modèle?*, CNRS Éditions, Paris 2012, ss. 221

Choć jedna z podstawowych zasad pisania recenzji naukowych głosi, że opinia na temat książki powinna zostać wyrażona na końcu, to trudno mi powstrzymać się przed entuzjastycznym stwierdzeniem: nareszcie! Najnowsza książka Catherine Wolff jest bowiem tym, czego badacze wojskowości rzymskiej potrzebowali od dawna.

Sama książka sprawia dość niepozorne wrażenie. Z racji tego, że została wydana w ramach serii „Le passé recomposé” wydawanej przez CNRS Éditions, cechuje ją niewielki format oraz ograniczona liczba przypisów. Nie od dziś wiadomo jednak, że aby dostarczyć czytelnikowi inspiracji, potrzebny jest nie tyle rozbudowany aparat naukowy, ile świeżość zaprezentowanej myśli. Założenia przyświecające Autorce, które zostały wyrażone – w dość niekonwencjonalny sposób – wyłącznie na tylnej części okładki, zapowiadały właśnie takie doznania, bo czyż mogło być inaczej, skoro Wolff powzięła zamiar wykazania, że armia rzymska w świetle licznych odnotowanych w źródłach przypadków dezercji, buntów czy rozbojów nie może uchodzić za wzór karności? Już w 1920 roku „odbrązowienie” obrazu legionów postulował William S. Messer¹, ale jego starania nie przyniosły większego efektu, skoro w kolejnych latach miazdząca większość autorów powielala stereotypowe postrzeżenie rzymskiej *disciplina militaris*. Dość powiedzieć, że nawet Adrian K. Goldsworthy, którego ogromną zasługą było między innymi ostateczne zerwanie z wizją „mechanicznego” postępowania Rzymian na polu bitwy, wynikającego rzekomo z poddawania rekrutów rygorystycznemu szkoleniu, dość nieoczekiwanie (w świetle przedstawionych przez niego wywodów) określił panującą w legionach dyscyplinę jako surową i brutalną². Z taką wizją skuteczną polemikę podjął Jon E. Lendon, ale jego zainteresowania

¹ W. S. Messer, *Mutiny in the Roman Army. The Republic*, „Classical Philology”, 15, 1920, 2, s. 158-175.

² A. K. Goldsworthy, *The Roman Army at War 100 BC–AD 200*, Oxford 1996, s. 30.

badawcze koncentrowały się przede wszystkim na przebiegu bitew³. Problem polega zaś na tym, że *disciplina militaris* to przede wszystkim *disciplina castrensis*.

Szczerze powiedziawszy, Wolff nie zastosowała żadnej rewolucyjnej metody, nie dokonała zmiany metod badawczych, ani nawet nie uwzględniła nowych kategorii źródeł – ograniczając polemikę z innymi autorami do minimum, skupiła się jedynie na analizie zachowanych przekazów, dochodząc do wniosków, które powinny nasunąć się każdemu historykowi wojskowości rzymskiej, a które dziwnym trafem nie zostały do tej pory szerzej wyartykułowane. Tajemnicą pozostaje, dlaczego interpretacje przedstawione przed wiekami przez Niccolò Machiavellego czy barona de Montesquieu były przez uczonych przyjmowane bez zastrzeżeń. Wolff powiedziała „sprawdzam”, kładąc kres temu, co można nieco złośliwie określić jako prowadzoną przez naukowców od lat „zabawę w głuchy telefon”.

Pierwszy rozdział książki został poświęcony skrótownemu przedstawieniu ewolucji rzymskich sił zbrojnych (s. 15-27). Choć na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że takie wprowadzenie służy przede wszystkim zwiększeniu objętości opracowania, to dość niespodziewanie Autorka uczyniła z niego dodatkowy atut, koncentrując się na aspektach bezpośrednio przekładających się na poziom zdyscyplinowania i pojmowanie karności: zasadach rekrutacji, społecznym pochodzeniu rekrutów i etnicznym składzie rzymskich sił zbrojnych (s. 15-20). Od razu naprowadza to czytelnika na właściwe tory. Nietrudno doszukać się w tym, skądinąd ogólnym zarysie, korzystnych efektów, jakie daje włączenie do badań historycznych socjologii, bo choć oczywiście może się wydawać, że otoczenie kulturowe człowieka determinuje jego percepcję świata, to jakoś owa „oczywistość” umykała wszystkim poprzednikom Wolff⁴.

Kolejny rozdział, dotyczący zjawiska dezercji i przejścia na stronę wroga, bez większego ryzyka można uznać za popisowy. Jest on przy tym zaskakująco długi (s. 29-73), co wynika nie tyle z wielości wykorzystanych przez Wolff przekazów, lecz z faktu, że tematem napisanej przez nią rozprawy habilitacyjnej były właśnie te kategorie przestępstw⁵. Ich

³ J. E. Lendon, *Soldiers & Ghosts: a History of Battle in Classical Antiquity*, New Haven-London 2005, s. 142, 170-171.

⁴ Dość powiedzieć, że stosunek żołnierzy do dyscypliny był pomijany nawet w tak łatwych pod względem interpretacyjnym przypadkach jak oddziały *auxilia*. Zob. G. L. Cheesman, *The auxilia of the Roman Imperial Army*, Oxford 1914; D. B. Saddington, *The Development of the Roman Auxiliary Forces from Caesar to Vespasian (49 B.C.–A.D. 79)*, Harare 1982; I. Haynes, *Blood of the Provinces: the Roman Auxilia and the Making of Provincial Society from Augustus to the Severans*, Oxford 2013.

⁵ C. Wolff, *Déserteurs et transfuges dans l'armée romaine à l'époque républicaine*, Napoli

wcześniejsza eksploatacja przez Autorkę wpłynęła nie tylko na doskonałe panowanie przez nią nad tematem, ale również na nieco przesadne skupienie się na okresie republikańskim, którego wspomniana rozprawa dotyczyła. Mimo to, Wolff bardzo przekonująco dobrała również pozostałe przykłady, szczególnie zaś te, które odnoszą się do rozbójniczej działalności prowadzonej przez rzymskich dezertorów w różnych regionach cesarstwa (s. 32-33). Nie było bowiem przypadkiem, że za panowania Kommodusa doszło do szeroko zakrojonej akcji pacyfikacyjnej, która przeszła do historii pod wymowną nazwą *bellum desertorum*⁶. Wolff zwróciła przy tym uwagę, że inaczej przedstawiały się okoliczności popełniania opisywanych przestępstw podczas „klasycznych” wojen, a inaczej podczas wojen domowych (s. 33).

Analizując przyczyny porzucania szeregów wojska, Autorka poruszyła kolejny obok dyscypliny newralgiczny temat, którego przedstawianie w publikacjach poświęconych wojskowości rzymskiej może budzić irytację, a mianowicie stosunek żołnierzy do śmierci i zabijania. Wolff opowiedziała się za zdroworozsądkową interpretacją, mającą swoje korzenie jeszcze w XIX-wiecznych francuskich badaniach prowadzonych nad psychologią żołnierzy⁷, wskazując na głęboko zakorzeniony w psychice ludzkiej strach przed bólem i śmiercią (s. 45-46). Obecnie również akcentuje się tego typu uwarunkowania, przybierające formę uchylania się od walki, co skutkuje tym, że ok. 75% żołnierzy podczas bitwy w ogóle nie oddaje strzału, względnie strzela bez żadnego celowania⁸. W tym kontekście opinia Wolff zyskuje na dodatkowej wartości, ponieważ stanowi kolejny krok do zracjonalizowania badań prowadzonych nad armią rzymską.

Autorka zwróciła przy tym uwagę na znaczenie *auctoritas* wodza dla możliwości utrzymania przez niego dyscypliny (s. 55-57). Kilka lat wcześniej podobny punkt widzenia zaprezentowała Karoline Resch, z tą różnicą, że jej zainteresowania dotyczyły wyłącznie lat 218–133 przed Chr.⁹

2009. Zob. recenzja wspomnianej książki: M. N. Faszczka, *Francuski przełom w badaniach nad rzymską dyscypliną wojskową* (recenzja książki: Catherine Wolff, *Déserteurs et transfuges dans l'armée romaine à l'époque républicaine*, Jovene editore, Napoli 2009, 453 s.), „*Studia Europaea Gnesnensia*”, 10, 2014, s. 374-383.

⁶ Zob. G. Alföldy, *Bellum desertorum*, „*Bonner Jahrbücher*”, 171, 1971, s. 367-376.

⁷ Zob. col. Ardant du Picq, *Études sur le combat*, Paris 1880.

⁸ S. L. A. Marshall, *Men against Fire: the Problem of Battle Command*, Norman² 2000, s. 59. Pomimo rosnącej popularności w badaniach historyczno-wojskowych nurtu zwanego *face of battle*, wiedza ta z trudem przebija się do świadomości historyków. W tym kontekście poza książką Marshalla należy wyróżnić przede wszystkim: J. Keegan, *The Face of Battle*, London 1976; R. Holmes, *Firing Line*, London 1985.

⁹ K. Resch, *Die Freiheit des Feldherrn: der Handlungsspielraum römischer Feldherrn, 218–133 v. Chr.*, Wien-Berlin 2010, s. 282-286.

Z uwagi na charakter recenzowanej książki, Wolff mogła sobie pozwolić na przyjęcie szerszych ram chronologicznych, ale należy podkreślić, że szczegółowe opracowanie poszczególnych aspektów związanych z rzymską *disciplina militaris* musi się już odbywać poprzez chronologiczne zawężenie podjętego przedmiotu badań. Analiza przedstawiona przez Wolff może stanowić wprowadzenie do nich, natomiast nie jest w stanie ich w pełni zastąpić.

Niezrozumiałe jest dla mnie włączenie do tego rozdziału szerszych rozważań na temat kształtowania się relacji pomiędzy wodzami a żołnierzami, szczególnie w kontekście procesu tworzenia się zjawiska klienteli politycznej, co jako żywo nie ma zbyt wiele wspólnego z dezercjami (s. 59). Znacznie istotniejsze wydały mi się czynniki gwarantujące zwiększenie spójności oddziałów, co mogło ograniczać liczbę opisywanych przestępstw: wysokie morale, więzi środowiskowe czy *esprit de corps* (s. 62). Należy jedynie żałować, że Wolff nie miała możliwości szerszego przeanalizowania tych zagadnień, które w dalszym ciągu w odniesieniu do armii rzymskiej pozostają słabo zbadane¹⁰, ale być może któraś z kolejnych publikacji Autorki będzie dotyczyła zależności pomiędzy wewnętrznymi relacjami panującymi w rzymskich siłach zbrojnych a poziomem dyscypliny¹¹.

Następny rozdział został poświęcony buntom i innym przykładom niesubordynacji (s. 75-115). Rozpoczyna go nadzwyczaj trafna uwaga, że odpowiedzialność karną sprawców determinowała treść składanej przez nich przysięgi (s. 75-76). Autorka na początku skupiła się na zjawisku odmowy wykonania rozkazów (s. 78-84), ale całkowicie błędnie uznała, że szeroko rozumiana niesubordynacja, czyli *seditio*, mogła zostać popełniona również przez jednostki (s. 79), tymczasem był to termin stosowany wyłącznie wobec przestępstw o charakterze grupowym¹². Przywołanym przez nią przykładem był *casus* Tytusa Manliusza Imperiosusa Torkwatusa i jego syna z 340 r. przed Chr. (s. 79), ale problem w tym, że żaden z łacińskojęzycznych autorów nie zastosował wobec niego termi-

¹⁰ Zob. pionierski, a zarazem wciąż najistotniejszy, artykuł poświęcony temu zagadnieniu napisany przez R. MacMullen, *The legion as society*, „Historia”, 33, 1984, s. 440-456. O ile w odniesieniu do armii cesarskiej postulowane przez MacMullena badania były kontynuowane w następnych latach, o tyle armia republikańska wciąż stanowi pod tym względem *terra incognita*.

¹¹ Podobne badania podjęła już w poprzednich latach J. Vendrand-Voyer, *Normes civiques et métier militaire à Rome sous le Principat*, Clermont-Ferrand 1983. Obiektem zainteresowania autorki było jednak przede wszystkim rzymskie prawo prywatne, nie zaś dyscyplina wojskowa.

¹² M. N. Faszczka, *Bunty w późnorepublikańskiej armii rzymskiej (88–30 przed Chr.)*, Warszawa 2014 (niepublikowana rozprawa doktorska), s. 63-69.

nu *seditio*¹³. Podobnie, próba przedstawienia w tych kategoriach kryzysu z Vesontio z 58 r. przed Chr. (s. 83-84), nie wytrzymuje krytyki, bo choć Emilio Gabba uznał go nawet za bunt¹⁴, to doszło wówczas jedynie do wyrażenia deklaracji, że w przypadku wydania rozkazu nie zostanie on wykonany, nie zaś do jego niewykonania, czy wypowiedzenia posłuszeństwa Gajuszowi Juliuszowi Cezarowi¹⁵. W tym kontekście znacznie bardziej przekonująco wypadło sięgnięcie po przykłady niesubordynacji okazanej przez legionistów w 52 r. przed Chr. pod Gergowią i w 46 r. przed Chr. pod Thapsus (s. 82).

Dalsza część rozdziału zawiera rozważania na temat buntów (s. 84-109) i tu pojawiają się najbardziej kontrowersyjne twierdzenia. Poważne wątpliwości budzi już choćby stwierdzenie, że większość buntów była obliczona na poprawę warunków pełnienia służby wojskowej, czego najbardziej trafnym przykładem była *seditio* z 14 r. po Chr. (s. 88), z tym, że analiza najliczniejszych przypadków przypadających na lata 88-30 przed Chr. niedwuznacznie wskazuje, że motywy kierujące legionistami były znacznie bardziej złożone, dalece wykraczając poza uproszczoną wizję zanarchizowanych żołnierzy pragnących wykorzystać kryzys polityczny do uzyskania dodatkowych korzyści¹⁶. Co więcej, marsz Lucjusza Korneliusza Sulli na Rzym w 88 r. przed Chr. (s. 96) z prawnego punktu widzenia nie stanowił buntu, tak w odniesieniu do dowódcy, jak i jego podkomendnych, ponieważ ówczesnie składana przysięga miała charakter personalny, zaś przekazanie dowództwa Gajuszowi Mariuszowi nie zostało dokonane w sposób prawomocny¹⁷. Tak samo nie sposób obronić konkluzji, że w przypadku buntów mających miejsce w armii rzymskiej zazwyczaj dochodziło do schematu: bunt, interwencja wodza, eskalacja napięcia, morderstwo, wygaszenie oporu (s. 107-108), nawet jeśli weźmie się pod uwagę stosowany przez rzymskich autorów topos literacki, a nie realny przebieg zdarzeń.

Znacznie celniejsze było natomiast spostrzeżenie Wolff na temat licznych aktów niesubordynacji żołnierskich opisanych w *Historia Augusta*. Autorka podkreśliła mianowicie, że jej autor (autorzy?) posługiwali się przede wszystkim toposem, zaś ich zainteresowanie tematyką dyscyplinarną było w najlepszym przypadku dalece ograniczone (s. 102). Nagły

¹³ Liv. VIII 6-8; Front., *Strat.* IV 1, 40.

¹⁴ E. Gabba, *Le rivolte militari romane dal IV secolo a. C. ad Augusto*, Firenze 1975, s. 57-63.

¹⁵ Caes., BG I 39-41; Cass. Dio XXXVIII 35-47.

¹⁶ M. N. Faszczka, *op. cit.*, s. 108-229.

¹⁷ Idem, *Seditio legionów Sulli w 88 r. przed Chr.*, w: *Res militaris: studia nad historią wojen i wojskowości w starożytności*, t. I, red. D. Waszak, Kalisz-Oświęcim 2013, s. 49-63; idem, *Bunt w późnorepublikańskiej...*, s. 79-83.

wzrost liczby *seditiones* podczas trwania wojen domowych w latach 88–30 przed Chr. mógł się także przyczynić do przenoszenia przez późniejszych autorów wyobrażeń na ten temat na późniejsze wieki, co mogło przybierać formy odpowiedniego stylizowania opisów, niemniej konflikty wewnętrzne zawsze skutkowały natężeniem buntów w armii rzymskiej (s. 110–111). Autorka we właściwy sposób posłużyła się także regulacjami zawartymi w *Digesta* – nie tylko odnośnie do *seditiones militiae* – traktując je wyłącznie jako wiążący w ogólnych zarysach wodzów postulat prawodawcy, nie zaś jako odbicie relacji faktycznie panujących w cesarskich siłach zbrojnych.

Skoro zatem skala aktów niesubordynacji popełnianych przez rzymskich żołnierzy była na tyle znaczna, że samo ich wyliczenie opatrzone krótkim komentarzem zajęło niemal 100 stron, to co zadecydowało o sukcesach odnoszonych przez legiony? Na to pytanie Wolff starała się udzielić odpowiedzi w następnym rozdziale (s. 117–188). Wskazała przy tym na kilka spektakularnych porażek, z których Rzymianie nie tylko potrafili się podnieść, ale nawet przeszli w krótkim czasie do kontrofensywy (s. 117–119), co już samo w sobie stanowi pewien wyraźny rys mentalności imperialnej¹⁸. Podkreśliła znaczenie tzw. motywacji pozytywnej, czyli przyznawania odznaczeń i – w przypadku peregrynów – obywatelstwa rzymskiego (s. 122–131). Dlaczego jednak pominęła w tym zestawieniu szalenie ważną możliwość zdobycia łupów?¹⁹ Zamiast tego skupiła się na funkcji wychowawczej kar, która zdecydowanie górowała nad funkcją sprawiedliwościową (s. 131–132, 141–153). Już Clarence E. Brand sygnalizował, że aby kara była skuteczna, to musi oddziaływać przede wszystkim na psychikę żołnierza, nie zaś na jego ciało²⁰. Ramsay MacMullen zwrócił natomiast uwagę, że publiczne wykonywanie kar było obliczone przede wszystkim na stworzenie wrażenia wzajemnej kontroli, co gwarantowało wdrożenie (do pewnego stopnia) funkcji wychowawczej orzeczonej sankcji²¹. Spostrzeżenia te korespondują z tymi, wyrażonymi przez Wolff, co świadczy o daleko idącym zrozumieniu Autorki dla podstawowych mechanizmów rządzących każdorazowo dyscypliną wojskową.

Wolff zwróciła także uwagę na niestandardowe formy wykonywania kar (s. 133–134, 139–140), podkreślając, że w przypadku żołnierzy, którzy

¹⁸ Na temat źródeł kształtowania się takiej postawy zob. W. V. Harris, *War and Imperialism in Republican Rome 327–70 BC*, Oxford 1985; N. S. Rosenstein, *Imperatores Victi: military defeat and aristocratic competition in the Middle and Late Republic*, Berkeley–Los Angeles 1990.

¹⁹ Zob. A. Ziółkowski, *Łupy wojenne Rzymian III–I w. p.n.e.: pochodzenie, podział, sposoby wykorzystania*, Warszawa 1980 (niepublikowana rozprawa doktorska).

²⁰ C. E. Brand, *Roman Military Law*, Austin 1968, s. xiv.

²¹ R. MacMullen, *op. cit.*, s. 450.

zostali uznani winnymi dezercji, zdrady albo przejścia na stronę wroga, nie obowiązywały wodza tradycyjne ograniczenia, ponieważ odbierano skazanym obywatelstwo rzymskie. Skutkowało to stosowaniem kwalifikowanych form egzekucji, niekiedy bardzo wyszukanych (s. 135-140). Szczegółową analizę tego zjawiska Autorka przedstawiła kilka lat wcześniej w treści swojej rozprawy habilitacyjnej²².

Po przedstawieniu zasad dotyczących wykonywania kar (s. 153-167), Wolff zwróciła uwagę na różne traktowanie przypadków popełnienia tych samych rodzajów przestępstw (s. 167-175), co musi prowadzić do wniosku, że podstawą orzekania kar w republikańskiej armii rzymskiej była przede wszystkim swoboda decyzyjna związana z uprawnieniami poszczególnych magistratów²³. Sytuacja uległa zmianie w późniejszych latach, kiedy to doszło nawet (głównie za panowania Hadriana) do oficjalnej afirmacji *disciplina*, której nadano cechy sakralne. Znalazło to odbicie nie tylko w treści pochodzących z tego okresu przekazów źródłowych, ale również w tematyce podejmowanej przez rzeźbiarzy i na rewersach monet (s. 175-188).

W krótkim (s. 189-191) zakończeniu, stanowiącym podsumowanie zaprezentowanych na wcześniejszych stronach rozważań, Wolff zawarła konkluzję, że na stereotypowe postrzeganie dyscypliny panującej w armii rzymskiej przełożyła się przede wszystkim fascynacja odnoszonymi przez nią sukcesami. Te zaś były utożsamiane głównie ze sprawnością wojska na polu bitwy i utrzymywaniem go w bezwzględnym posłuszeństwie, co doprowadziło do notorycznego pomijania opisanych przez antycznych autorów zajęć, które kolidowały z takim obrazem. Można tylko żałować, że Autorka nie postawiła kropki nad „i”, i nie wskazała, tak jak J.E. Lendon, na powody, dla których zaczęto manipulować źródłami w celu przeforsowania własnych koncepcji polityczno-militarnych, w czym celował N. Machiavelli²⁴. Stwierdzenie, że powszechna wizja rzymskiej *disciplina militaris* jest błędna, stanowi bowiem zatrzymanie się w połowie drogi – wypadaloby również zwrócić uwagę czytelnika na proces kształtowania się takiego obrazu. Mam bowiem nieodparte wrażenie, że wiele osób poczułoby się zaskoczonych dowiadując się, że źródłem ich wiedzy są nie tyle pisma pozostawione przez Polibiusza z Megalopolis, Tytusa Liwiusza, Publiusza (?) Korneliusza Tacyta czy Ammianusa Marcellinusa, ale wynurzenia XVI-wiecznych humanistów włoskich, których

²² C. Wolff, *op. cit.*, s. 28-34.

²³ M. N. Faszczka, *Bunt w późnorepublikańskiej...*, s. 59-63.

²⁴ J. E. Lendon, *op. cit.*, s. 170-171. Na temat wyobrażeń N. Machiavellego na temat rzymskiej dyscypliny wojskowej zob. M. N. Faszczka, *Rzymska dyscyplina wojskowa w ujęciu Niccolò Machiavellego*, „Zeszyty Prawnicze”, 14, 2014, 4, s. 23-41.

rozumienie rzymskiej organizacji wojskowej było dalece ograniczone, ponieważ była ona traktowana przez pryzmat czasów, w których przyszło im być.

Całość została uzupełniona zdjęciami eksponatów, rekonstrukcji wyposażenia, jak również ilustracjami znanymi z wcześniej wydanych książek o charakterze popularyzacyjnym.

Jak zatem należy ocenić nową książkę Wolff? Pomimo nielicznych potknięć i dyskusyjnych tez, jej wartość jest niekwestionowana. Wprawdzie Autorka nie jest pierwszą osobą, która zwraca uwagę, iż zakorzeniony w literaturze tematu (oraz, co nie mnie ważne, w powszechnym wyobrażeniu!) obraz ściśle zdyscyplinowanej armii rzymskiej jest błędny, lecz dopiero ona postanowił poświęcić temu tematowi odrębne opracowanie. Poprzednie uwagi były bowiem rozproszone po publikacjach, których tytuły często nie kojarzyły się w ogóle z tematyką dyscyplinarną, będąc pomijane nawet przez historyków przejawiających zainteresowanie *disciplina militaris*. Inna sprawa, że tematyka dyscyplinarna nigdy nie cieszyła się ze strony badaczy większą popularnością, przez co już samo zwrócenie uwagi na tę problematykę przez Wolff zasługuje na słowa uznania.

Mimo to, dość sceptycznie podchodzę do możliwości upowszechnienia się w środowisku historyków refleksji zaprezentowanych przez Wolff. Na przeszkodzie może stanąć język, w jakim została opublikowana recenzowana książka, gdyż już tylko pobieżny rzut oka na zawartość bibliografii dołączanych do anglo-amerykańskich opracowań naukowych świadczy o tym, że ich autorzy nie przejawiają większego zainteresowania tym, co dzieje się we Francji czy w Niemczech. W efekcie za największych ekspertów w kwestii rzymskiej dyscypliny wojskowej uchodzą obecnie Sara E. Phang i Stefan G. Chrissanthos, choć prezentowany przez nich punkt widzenia w konfrontacji z dociekaniem naukowymi Wolff sprawia wrażenie wyjątkowo uproszczonego, skutkując kuriozalnymi niekiedy twierdzeniami²⁵.

Oczywiście dla historyka koncentrującego się na okresie cesarstwa skupienie się przez Autorkę na latach 509–30 przed Chr. będzie wiązało się z uczuciem niedosytu, niemniej warto w tym miejscu zaznaczyć, że

²⁵ Zob. S. E. Phang, *Roman Military Service: ideologies of Discipline in the Late Republic and Early Principate*, Cambridge 2008 (por. krytyczna recenzja wspomnianej pozycji: M. N. Faszczka, *Bourdieu, gender i rzymska dyscyplina wojskowa* (recenzja książki: Sara Elise Phang, *Roman Military Service: Ideologies of Discipline in the Late Republic and Early Principate*, Cambridge University Press, Cambridge 2008, 336 s.), „*Studia Europaea Gnesnensia*”, 2014, 10, s. 384-394); S. G. Chrissanthos, *Scipio and the Mutiny at Sucro, 206 B.C.*, „*Historia*”, 46, 1997, 2, s. 172-184; idem, *Caesar and the Mutiny of 47 B.C.*, „*Journal of Roman Studies*”, 91, 2001, s. 63-75; idem, *Keeping Military Discipline*, w: *The Oxford Handbook of Warfare in the Classical World*, ed. B. Campbell, L. A. Tritle, Oxford 2013, s. 312-329.

dyscyplina wojskowa podlegała nieustannej ewolucji, a zatem rozwiązania stosowane w latach 30 przed Chr.–192 przed Chr. stanowiły w prostej linii kontynuację wcześniejszych regulacji. Aby móc właściwie ocenić działania podejmowane przez wodzów cesarskich, konieczna jest znajomość mechanizmów egzekwowania przez nich karność, a poznaniu ich sprzyja najlepiej studiowanie przypadków mających miejsce u schyłku republiki. Z tego względu książka Wolff nie jest adresowana wyłącznie do historyków zajmujących się okresem republikańskim, szczególnie, że autorka dużo miejsca poświęciła także II w. po Chr.

Opracowanie napisane przez Wolff z założeniu nie miało być kompendium, skłaniając raczej czytelnika do przewartościowania swoich sądów niż przedstawienia kompleksowej wizji rzymskiej dyscypliny wojskowej. Z tego względu kilkakrotnie odniosłem wrażenie, że autorka mogła pokusić się o szersze zaprezentowanie wniosków płynących z przeprowadzonej przez nią analizy. Sprawilo to, że odebrałem tę publikację przede wszystkim jako zachętę do podjęcia dyskusji, ponieważ tylko w jej toku możliwe jest dokonanie racjonalizacji w zakresie postrzegania rzymskiej *disciplina militaris*. Zbyt często zapomina się bowiem, że o skuteczności wdrażanych środków decyduje przede wszystkim czynnik ludzki, a nie czyjeś koncepcje stworzone w zaciszu czterech ścian. Na koniec warto przytoczyć ogólną uwagę autorstwa płk. Charlesa Ardanta du Picq, który już w okresie służby pełnionej w armii Napoleona III Bonaparte zdawał sobie sprawę, że istotą dyscypliny jest próba opanowania naturalnych odruchów ludzkich, lecz nigdy nie będzie to możliwe, więc żaden wódz nie powinien upatrywać w niej źródła sukcesu, lekceważąc tym samym czynnik moralny²⁶. Wydaje mi się, że myśl ta w idealny sposób dopełnia książkę Wolff, wskazując jednocześnie, w którym kraju należy szukać badaczy, spod ręki których wychodzą najbardziej wartościowe prace poświęcone dyscyplinie wojskowej.

Michał Norbert Faszczka (Warszawa)
michalfaszczka@o2.pl

²⁶ Ardant du Picq, *op. cit.*, s. 10, 12, 75.